

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Na nowy kwartał

można jeszcze na wszystkich pocztach i u każdego listowego zapisywać »Gazetę Olsztyńską« za 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie i popierajcie »Gazetę Olsztyńską«, pismo szczerze katolickie i polskie, walczące śmiało i odważnie w obronie odwiecznych praw naszych!

## Co słysząc w świecie?

**Niemcy.** Słysząc, że cesarz Franciszek Józef ma przybyć w wrześniu do Szczecina na wielkie ćwiczenia wojskowe. Do Berlina monarcha austriacki nie wstąpi. Przybędzie do Szczecina 9, a odjedzie 12 września.

— Cesarz niemiecki Wilhelm wyjechał z liczną świtą na okręcie Hohenzollern do Sztokholmu w odwiedziny do króla szwedzkiego. W sobotę przybył cesarz do Sztokholmu, na powitanie przybyli na pokład okrętu, król szwedzki Oskar, następca tronu i dwaj inni synowie królewscy. Po serdecznym powitaniu wrócili wszyscy na ląd, gdzie znów nastąpiło powitanie, na cześć cesarza zaintonowała muzyka hymn niemiecki, a kompania honorowa królewskiej gwardii zaprezentowała broń. Następnie udano się na zamek królewski. Cesarz był ubrany w szwedzki mundur marynarski, a król szwedzki odwrotnie w niemiecki mundur.

— Na 80-letnie urodziny ks. Bismarcka zbierano, jak wiadomo, w całych Niemczech składki, żeby mu sprawić podarunki. Oprócz tego otrzymał ks. Bismarck znaczne składki pieniężne, żeby je obrócił następnie na jakie narodowe cele, na takie, jakie będzie sam uważał za najstósowniejsze. Ks. Bismarck przeznaczył teraz te pieniądze »bundowcom« rólników na wybudowanie nowego gmachu w Berlinie, który ma służyć »bundowcom« do zebrań itp.

„Bundowcy“ są ogromnie z tego zadowoleni, ale liberałom nie przypada to do gustu. „Freis. Ztg.“ pisze zaś, że ks. Bismarck obrócił pieniądze, przeznaczone na cele narodowe, na cele partyjno-polityczne, bo nikt nie może powiedzieć, żeby dążenia »bundowców« były narodowe, mają oni tylko swoje własne cele na oku i na to dał teraz ks. Bismarck pieniądze, jakie dawali »bundowcy“ i »nie bundowcy“.

— O zamachu na życie porucznika policyjnego Krausego w Berlinie obiegają po gazetach niemieckich jak najrozmaitsze wieści. Piszą teraz, że skrzynka z maszyną piekielną została oddaną na pocztę w Fürstenwalde przez dziewczynę, przebraną za mężczyznę.

— Zeszłego czwartku zostało w Berlinie rozwiązane zebranie anarchistyczne, w którym brało udział około 300 osób. Policja rozwiązała zebranie z tego powodu, że jeden z mówców powiedział, iż tacy ludzie, jak Ravaehol, są także ludźmi i to ludźmi nawet szlachetnymi.

— Pisaliśmy już często, że w Badenii jest Kościół katolicki bardzo uciskany. Nie pozwalają tam nawet władze masonskie na publiczne procesy podczas Bożego Ciała. Posłuchajmy, co pisze jedna z gazet, wrogich katolikom, a sprzyjających rządowi: Katolicy niesłusznie obwiniają rząd, że nie pozwolił na procesy publiczne. Rząd uczynił to właśnie dla tego, że się chce nazywać chrześcijańskim. Religia chrześcijańska nie potrzebuje się popisywać po ulicach, jak to czynią bandy kuglarskie, ona ma być w sercu. Chrystus Pan kazał się modlić w skupieniu ducha, w domie Bożym, w kościele, ale nie po ulicach. Niech sobie katolickie gazety przeczytają ewangelią, a przekonają się o tem.

Tak drwi sobie ta liberalna gazeta. Słusznie się na to oburzają gazety katolickie i piszą, że trudno się rozsądnie rozmówić z gazetami, które inaczej myślą a inaczej piszą. Skarżą się bowiem z jednej strony na ogromny wzrost socjalnej demokracji i dowodzą, że tu religia może tylko złemu zaradzić, a z drugiej strony natrząsają się z tej religii. Nie socjalistów trzeba tu obwiniać, że szerzą zgubne wpływy, ale te gazety, które drwią sobie z wszystkiego, co święte, najwięcej się przyczyniają do wzrostu niewiary i socjalizmu.

**Ameryka.** Z Nowego Jorku donoszą, że w Bristolu w państwie Indiana zawalił się długi most nad rzeką, z powodu czego 600 ludzi wpadło do wody z wysokości 40 stóp. Bardzo wiele osób zatnęło.

## Najlepszy dowód,

jaką korzyść z dzisiejszej niemieckiej nauki tak szkolnej jak i przygotowującej do Sakramentów św. odnosi młodzież nasza, pokazuje następujący przykład.

Do redakcyi naszego pisma przyszedł zeszłej niedzieli młody jeszcze robotnik W., a zapłaciwszy za Gazetę i kupiwszy polską książkę do nabożeństwa powiada tak: Do niedawna byłem jeszcze niby Niemcem, gdyż wychowałem się w Olsztynie, po niemiecku tylko w szkole się uczyłem i po niemiecku zostałem przyjętym do Sakramentów św. Rodzice moi są Polacy, więc mi markotno było, że i ja czytać po polsku nie umiem. Zapisalem sobie dla tego Gazetę i dziś poilkunastu miesiącach nie tylko, że umiem czytać,

ale przekonuję się, że rozumiem wszystko lepiej niż w niemieckim języku i dla tego zmuszony jestem kupić sobie polską książkę do nabożeństwa, choć dotąd niemieckiej używałem.

To jest jeden z licznych przykładów, jak się dzisiaj młodzież wydoskonali w języku niemieckim i jaką korzyść ma z przygotowania do Sakramentów św. po niemiecku. Dobrze jeszcze, że w późniejszych latach uzna niejedną, iż tylko tak ustami chwalić Boga, jest dobrze dla świata, dla niemieczyzny, ale nie dla zbawienia i wraca się sam do swej mowy ojczystej. Ale wielu to ludzi, zwłaszcza młodzieży, dziewcząt i chłopców paraduje dla „mody“ z niemiecką książką do nabożeństwa, bo „szwyndlerzy narodowi“ zatruli w nich ducha polskiego i nauczyli pogardzać językiem ojczystym?

Może tam pisma zwalczające „humbug narodowościowy“ powiedzą, że to znówu jakiś „fanatyczny“ Czytelnik Gazety się odezwał, nam to jednakże nie nie szkodzi. My widzimy, że „fanatyzm“ przeciwników polskości pokoszławił nawet religijne wychowanie naszej młodzieży, że pozbawia tę młodzież gruntownego zaznajomienia się i zrozumienia prawd Wiary naszej św. i przyprawia ich o utratę zbawienia wiecznego i szczęścia doczesnego.

Uczcie się z przypomnień.

## Z Prus Zachodnich

donoszą o strasznym zniszczeniu jakie spowodowała burza w rozmaitych okolicach, zwłaszcza za Kaszubach. Grad wielkości kurzych jaj zbił miejscami doszczętnie w polach wszystko. Piszą nam ze wszęch stron o pożarach, wszczętych przez bijące pioruny, w których nie tylko ludziska całe swe mienie stracili, ale i wiele padło ofiarą gromów. W powiecie Starogardzkim, mianowicie w okolicy Bytonii burza wrzała w całej gwałtowności i smutny zaiste widok przedstawiają lany — niedawno temu tak wielkie wzbudzające nadziei w sercach rólników — dziś zaś ani jednego kłosa stojącego na nich nie widać — wszystko zniszczone, zawalone mułem i kamieniami. Rowy przysosie nie starczyły na powstrzymanie wody, spływającej potokami z wyżyn i drogi służyły za koryto pniącego się żywiołu, unoszącego drzewa, piasek i kamienie po drodze ze sobą.

We wtorek wieczorem pomiędzy 7 a 8 godziną zniszczył grad wielkości jaj kurzych w Kożyczkowie, Garczu i Łapalicach wszystko, co na polu się znajdowało. Żyto i i jarzyna jakby uwalcowane leży na ziemi, po części nawet pod ziemią; nać kartoflana zerznęta, konieczyna i trawa zupełnie zniszczona. Okna nawet podwójne grad powybił; dachy tekturowe podziurawione, gęsi i kaczki po części pozabijane. Robotnik Nastal z Kożyczkowa na głowie takie rany odniósł, że krew po twarzy się lała. Grad padał w Kożyczkowie około 15 minut i zniszczył wszystkie nadzieje



naszych gospodarzy, tak samo w Garczu i Łapalicach; mniej w Kartuzach i Mezwie. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego gradobicia, a niektórzy już końca świata oczekiwali. Bieda ztąd wielka, bo ani słomy, ani żyta, ani chleba nie ma. Mam jednak nadzieję, że sąsiedzi biedaków wesprzą.

**Kartuzy.** W poniedziałek po południu uderzył piorun w domostwo garnearza Niklasa. Wszystko spaliło się do szczytu, ponieważ ludzie pracowali w polu. Większa szesć spalonych rzeczy nie była zabezpieczoną.

**Kościierzyna.** W Nowym Barkosinie uderzył piorun w chlew karczmarza Döringa i zabił trzy świnię.

**Z Wąbrzeskiego.** W Wielkiejłacie spalił piorun dom przez kilka rodzin zamieszkiwany; rzeczy zdołano szczęśliwie uratować. — W tym samym czasie zauważono w siedmiu miejscach okolicznych wznoszące się ku niebu płomienie.

**Brodnica.** Ciężką noc spędzili mieszkający tu w poniedziałek w czasie burzy. Jeden piorun bił pod drugim, wznosząc tu i owdzie iskry pożaru. Pierwszy z nich uderzył w stodołę i stajnię właściciela Dąbrowskiego w pobliżu miasta, drugi w obok stojący młyn, który zdołano jeszcze uratować. Młynarczykowi w młynie śpiącemu nie się nie stało, a co dziwniejsza, że i piorun go nie zdołał ze snu zbudzić. W mieście samem uderzył piorun w stajnię i remizę dzierżawcy W. Bydło zdołano wyratować.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ćwiczenia duchowne nauczycieli odbędą się od 26 do 30 lipca w Brunsberdze, a od 2 do 6 sierpnia w Springborn.

— W Brunswardzie, aby wydobyć nieco materiału dla nowego kościoła, rozebrano w tych dniach stary kościółek. Przy tym w stopniach wielkiego ołtarza znaleziono biskupią pieczęcią zapieczętowaną skrzyneczkę ołowianą — jak się zdaje dawniej w drzewo oprawioną. Wygląd jej jest zupełnie nowy, jakoby dzisiaj dopiero ją w mur włożono. Na jednej stronie wyraźnie piękne litery w około insignii biskupich S. R. E. V. (Simon Rudnicki Episcopus Varmiensis). Na drugiej słowa łacińskie, które na polską mowę przetłumaczone tak brzmią:

## Chrześcjanin i Mahometanin.

(Ciąg dalszy).

Gdy zawstydzony i smutny Mulej stał przed nim i zaklinał go, żeby żądał co zechce i przysiągł na proroka wypełnić wszelkie jego żądanie, wtedy dopiero Rajmund błagał o łaskę i wolność dla tych nieszczęśliwych spiskowców, których śmierć męczeńska już była postanowioną. Turek się zawahał, lecz przysiągł na proroka, nie chciał zatem ustąpić swemu niewolnikowi w szlachetności i odpowiedział:

— Debrze, więc przyjmij życie tych nędznych odemnie jako podarunek; lecz sam nie możesz pozostać moim niewolnikiem. Czego jesteś za dumny żądać odemnie, to udzielię ci sam dobrowolnie, twoją wolność. Weź sobie z moich skarbów ile zechcesz; wracaj do swoich stron i pamiętaj o wdzięcznym Cid Muleju! Rajmund z radością przyjął ofiarowaną mu wolność, ale gardząc ofiarowanymi skarbami, wziął tylko z sobą suknie niewolnika, jako wspomnienie owych lat smutnych, i w towarzystwie ośmiu uwolnionych powrócił na Malte.

Robert tymczasem żyłby szczęśliwie i spokojnie na łonie swej licznej rodziny, gdyby nie wspomnienie o ukochanym bracie,

»Roku 1617 dnia 19 miesiąca listopada ja Szymon Rudnicki Biskup warmiński poświęciłem ten ołtarz na cześć św. Katarzyny i zamknąłem w nim szczątki świętych Apostołów i męczenników Szymona i Andrzeja i św. Adryana męczennika, — a pojedynczym wiernym chrześcianom udzieliłem dzisiaj jednego roku a w dniu rocznicy poświęcenia odwiedzającym go czterdzieści dni mego odpustu zwyczajnym porządkiem kościoła. Relikwie z spalonego ołtarza wyjęte zostały do tego ołtarza włożone w skrzyneczce drewnianej«.

— Na opróżnione probostwo w Lichnowach prezentował pan naczelny prezes Prus Zachodnich ks. prob. Lilienthal z Gnojewa.

— Ks. kanonik Wojciech Wagner zmarł dnia 6 lipca rano o w pół do 7-mej w Fromborku po 10-dniowej chorobie w 63 roku życia a 36 kapłaństwa. Niech odpoczywa w pokoju!

**Chełmińska dyecezya.** Przeniesieni księży wikaryusze: Ks. Leopold Pikarski z Borzyszek do Skarlina, ks. Wacław Wilkans ze Skarlina do Świecia, ks. Antoni Kowalkowski z Więborka do Pucka (nie do Świecia) i ks. Władysław Sobieski z Pucka do Czerska. Administrator probostwa ks. Franciszek Majka ustanowiony pierwszym wikarym przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku.

— Ks. wikary Melchior Bałach przeniesiony z Czerska do Borzyszek, ks. Franciszek Rutkowski, który wyręczał z kolei dwóch proboszczów, objął wyznaczoną mu pierwotnie posadę wikarego w Oksywiu. Administrator probostwa w Kłodawie ks. Bernard Rohde przeniesiony jako wikary w Łasinie, a ks. wikary Otton Barnowski ustanowiony lokalnym wikarym w Kłodawie.

— Ks. prob. Agatona Kościemskiego, który dla wzmocnienia zdrowia swego wyjechał do Johannisbad w Czechach, zastępuje, jak przeszłego roku, ks. wikary Dylewski z Wiela.

**Poznań.** Najprzew. ks. Arcybiskup wyjechał 6 b. m. na dłuższy pobyt letowy do Krobi.

**Rzym.** Na Mszy św., którą Ojciec św. celebrował w niedzielę 23 czerwca w swojej prywatnej kaplicy była między innymi obecną baronówna Frieda Rantzau, siostra zięcia ks. Bismarka; przeszła ona na łono Kościoła katolickiego dnia 21 z. m. w kaplicy Kolegium niemieckiego.

które go nigdy nie opuszczało. Niepodobna opisać radości, gdy mniemany zmarły Rajmund wszedł do domu. Pomimo lat podeszłych, bracia z całym zapałem niezastęplęj miłości rzucili się nawzajem w objęcia; dzieci Roberta, wówczas w kwiecie wieku będące, radośnie witały odzyskanego stryja i wszyscy przelewali łzy radości. Rajmund opowiadał im swoje przygody, a gdy skończył takowe, brat podał mu rękę i rzekł:

— Błogosławieni co są wierni Panu! Cnota chrześcijańska skuteczniejsza od miecza.

Matka i dzieci złożyły pobożnie ręce i szczerze dziękowały Bogu. Powrót rycerza sprawił wielkie wrażenie. Owi nieszczęśliwi więźniowie, którym wspaniałomyślność Rajmunda powróciła wolność, opowiedzieli całe zdarzenie i uwielbiali swego zbawcę. Zakon bardzo poważał Rajmunda i wyniósł go wkrótce do godności Wielkiego Komandora (pierwszy stopień po Wielkim Mistrzu). Walka z niewiernymi wciąż trwała, lecz wysokie stanowisko Rajmunda zatrzymywało go na wyspie. Rozpoczęto nowe uzbrojenia, bo Turcy wyrządzili wielkie szkody chrześcianom. Zwycięzko tą razą powrócili rycerze i przyprowadzili z sobą dwa nieprzyjacielskie okręta z wielu mahometańskimi jeńcami. Dla większej uroczystości

**Rodzice polscy uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W czwartek zeszłego tygodnia robotnik B. z Wadęga zadał robotnikowi P. ztąd łopata ze zemsty ciężką ranę w głowę. P. musiano krwią zalanego odstawić do domu i przywołać lekarza. Napastnika napisano do kary.

— Właściciel cegielni P. złamał w zeszłym tygodniu nogę. Jechał on właśnie do cegielni, gdy konie spłoszyły się skutkiem błyskawicy i wóz wywrócił się w rów.

— Katolickie uczennice tutejszej wyższej szkoły dziewcząt pod przewodnictwem swego nauczyciela religii miały w zeszłym tygodniu wycieczkę przez Zamensdorf i Lajsy do Gietrzwałdu. Obejrano piękny kościół i okolicę, odmówiono różaniec, a nadto uczennice suto ugoszczone zostały w plebanii i na majątku w Lajsach.

— W tutejszym polsko-katolickim Towarzystwie »Zgoda« miał zeszłej niedzieli przewodniczący wykład z życia ks. kardynała Ledóchowskiego, który jak wiadomo w sobotę bieżącego tygodnia obchodzi 50-letnią rocznicę kapłaństwa. Pod adres dla ks. kardynała zebrano 40 podpisów, które odesłane zostały do Poznania, a ztamtąd razem z innymi do Rzymu. Przystąpiło dwóch nowych członków do Towarzystwa, a sekretarzem wybrany został p. Józef Weber. Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 21 lipca.

— Tutejsza izba karna skazała pomocniczego posłańca pocztowego Gustawa Sawackiego z Wartemborka za sprzeniewierzenie w 6 przypadkach na 1 rok i 9 miesięcy więzienia.

— Dawniejszą Freitaga fabrykę mebli, którą mistrz rzeźnicki p. O. Naujack kupił od masy konkursowej za 35 tysięcy marek, nabył teraz stolarz artystyczny p. Bruno Staub z Berlina za 45,300 marek. P. Naujack zarobił więc w kilku dniach na tem 10 tysięcy marek, a mimo to nowy nabywca jeszcze bardzo korzystnie zrobił kupno.

— »Warmiaka« nie podpisuje więcej jako redaktor odpowiedzialny p. Buchholz, ale jego pacholek drukarski niejaki p. Jó-

poleciał Wielki Mistrz, wśród radosnych okrzyków ludu, prowadzić okutych jeńców przez ulice stolicy aż na podwórze swego palacu. Tam się zebrali wszyscy rycerze, żeby rozstrzygnąć o losie tych nieszczęśliwych. Rajmund stał obok Wielkiego Mistrza i zamyślony wlepiwszy wzrok w jeńców, przypominał sobie chwilę, kiedy i on znajdował się w tem samym położeniu w Algierze. Nagle ujrzał znane sobie rysy, Cid Mulej znajdował się pomiędzy jeńcami. Niegdyś tak dumny, odważny człowiek, obecnie stał zgnębiony pod ciężarem swego losu i nie śmiał oczów podnieść. Rajmund wziął na bok Wielkiego Mistrza i zawołał brata, a ten, po krótkiej naradzie, kupił Cid Muleja od zakonu za znaczną cenę jako niewolnika.

— Nie kupuj mnie, rzekł Mulej, nie będziesz mieć ze mnie ani pracowitego, ani posłusznego niewolnika, jestem zbyt znakomitego pochodzenia bym umiał pracować i ulegać.

— Ale się tego nauczysz, odpowiedział Robert. My chrześcianie posiadamy może jeszcze potężniejsze od was środki do poskromienia naszych niewolników.

Gdy przyprowadzono Turka do mieszkania Roberta, pomieszczono go w wy-



zef Drozdowski. Dziwimy się, że »Warmiak«, który krzyczał w początkach swego istnienia: »Warmia — Warmiakom«, to jest, że tu nikt inny nie powinien nogi postawić, sam teraz oddał się pod komendę Zachodnioprusaka, gdyż p. Drozdowski jest rodem z Prus Zachodnich. Szukał także »Warmiak« już pomocy do redakcyi w poznańskich gazetach, ale daremnie. Po co się więc tak bardzo gniewać, że redaktor »Gazety Olsztyńskiej« pochodzi z Poznania, kiedy nawet dla »Warmiaka« nie starczyło — Warmiaka.

\* **Szombarg.** W czasie burzy zesłotygodniowej pewien człowiek idący drogą został rażony piorunem, który uderzył w słup. Człowiek ów padł na ziemię i przeleżał wśród ulewnego deszczu do rana, następnie ale wstał i bez szkody mógł iść dalej.

\* **Biskupiec.** Pewien podróżujący zamówił sobie w Rotflisie do Biskupca furmankę, którą chciał sam jechać. Pewien handlarz świń wsiadł sobie mimo tego na przednie siedzenie i chciał się także zabrać, na co podróżujący nie chciał pozwolić i sam z woza zeszedł. To tak owego handlarza rozgniewało, że uderzył kilka razy silnie podróżującego trzcina bambusową. Podróżujący zaraz po przybyciu do Biskupca doniósł o tem wypadku policyi, a gdy handlarz później przybył pocztą, już na niego czekało dwóch żandarmów i odstawilo do aresztu. Zgoda nastąpiła pod tym warunkiem, że ów handlarz za swe grubiaństwo musiał dać 50 marek do kasy ubogich, kilka flaszek wina itd.

\* **Nibork.** 62-letni kupiec E. Mahler ztąd został przez izbę karną za zbrodnię przeciw moralności skazany na 6 lat cuchtahauzu i kary poboczne. — Ponieważ czerwotka pomiędzy świńmi w powiecie niborskim przybiera wielkie rozmiary, zakazał pan prezes regencyjny na dalszy czas odbywania targów na świnię w Niborku.

\* **W Brunsberdze** nie zdołało dwoje dzieci schronić się przed burzą i obojgo utonęło w kałuży z ulewy powstałej.

\* **Sztum.** Listem gończym ścigają kancelistę Grochalskiego z Kiszporoka, który się ulotnił, dopuściwszy się kradzieży powierzonych pieniędzy.

\* **W Ryjewie** (pow. sztumski) poszło 3 myśliwych polować na kaczki. Kaczek nie dostali, a może nawet nie widzieli, ale za to jeden z nich otrzymał strzał w nogę, drugi strzał w oko, a trzeci strzał

godnym pokoju, zdjęto z niego okowy, starano się pokrzepić go pokarmem, opatrzyć jego rany, otrzymane w walce morskiej, a małe wnuki Roberta przyniosły Mulejowi kwiatów i owoców. Po kilku dniach, pewnego poranku, wszedł Robert do pokoju swego niewolnika.

— Już odzyskałeś siły, rzekł do niego, twoje rany już się zagoiły, więc chodź ze mną, pójdziemy do roboty.

Milcząc usłuchał Mulej rozkazu. Robert zaprowadził go do swoich prześlicznych plantacyi, gdzie pracowało bardzo wielu robotników, lecz tam nie znajdował się żaden niewolnik okuty w kajdany, żaden ni ludzki dozorca nie wywijał batogiem.

— Czy nie zechcesz mi dopomóc przywiązywać te gałązki winorośli i zrywać dojrzałe winogrona? zapytał Robert przejmie Muleja. Turek szybko przystąpił, jakby nie mogąc odmówić pomocy tak uprzejmie proszonej i pilnie pracował z Robertem. Gdy się przybliżyło skwarne południe, zaprowadził go Robert do jego pokoju, przysłał mu posilne potrawy i pozwolił mu przez kilka godzin odpocząć, potem zaprowadził go znowu do roboty, i tak potrafił go zatrudnić i utrzymać w dobrowolnej czynności aż do wieczora.

(Dokończenie nastąpi.)

trafił w szybę sąsiedniego budynku!! Takie polowanie to się oplaci.

\* **W Chełmnie** zauważono w czasie ostatniej burzy płomienie w 45 miejscowościach; ognie wznęciły bijące pioruny.

\* **Chełmno.** Umarła tu niejakaś Marya Jazdziewska, licząc lat 102.

\* **Lubawa.** Dwunastoletnie dziecko skradło w obcym domu z komody 60 marek. Gdy małą złodziejkę odkryto, znaleziono przy niej tylko 12 marek, resztę wydała na zabawki i lakocie. — Ani słowa, dobry początek — jakież będzie koniec?

\* **Swiecie.** W tych dniach wypuszczono z więzienia włóczęgę, który kilka dni kary odsiedział za to, iż zebrał o kawałek chleba. Gdy go wypuszczono, jeszcze tego samego dnia został aresztowany; za co? że znów zebrał — a dla czego? że kilka trojaków, które miał przy sobie, były mu zabrane na koszt sądowe. Cóż ma taki człowiek robić, jeżeli chwilowo nie znajdzie pracy a jeść mu się chce i pomieszkania stałego nie ma? Jest to smutne.

\* **Lwów.** Historia o 7 ćwierciach srebra, która zeszłego roku zaalarmowała całe Pokucie, a w szczególności cały powiat śniatyński, została w drodze karnej zupełnie wyświeconą. Autorką jej była Julia Hłużko, wróżka wiejska w Trójcy, która przy pomocy trzech pomocników, dzielących jej zarobki i zyski (Sulatyckiego Jana, Seńczuka i Tarabasa) od mnóstwa głupich ludzi wyludzała bardzo znaczne sumy w gotówce i prezentach na rzekome okupienie diabła, pilnującego zakupionych skarbow. Między innymi profesor ludowy Kobijewicz z żoną zrujnowali się, mielnik Münnich wydał parę tysięcy złr., a żyd Sperber Menassez Cuculina zapłacił kilkaset guldenów za »przekupienie diabła« (który według twierdzenia Hłużkowej ma być antysemitą), i za porcję cudownej wody celem wydobywania skarbu dał »zniżoną« cenę 50 gid. Kilkoro biedaków w nadziei uzyskania skarbu straciło całe mienie. Chłop Marczuk umarł z głodu. Niektórzy w dodatku (jak np. Münnich) przesiedzieli się w kozie śledezej. Dzięki żandarmeryi wykryto sprytne oszustwo. Sąd przysięgłych uznał winnymi tylko Hłużkową i Sulatyckiego. Pierwsza dostała 5, drugi 4 lata więzienia. Seńczuka i Tarabasa uwolniono tylko większością jednego głosu. Proces zadokumentował rzadki stopień chciwości ludzkiej. A jednak mamy tam szkoły i cerkwie.

## ROZMAITOSCI.

**Odpowiedź Polaka.** W berlińskim piśmie »Deutsche Warte«, które także zasilane bywa artykułami z biura związku dla tępienia żywiołu polskiego, znajdował się w tych dniach znowu taki artykuł. Na to pewien polski abonent tego pisma nadesłał kierownikowi tego pisma krótką odpowiedź tego brzmienia:

»Dzisiaj istnieje tylko zjednoczony naród polski, którego poczucie narodowe do najwyższego stopnia rozbudzone zostało właśnie dzięki licznym ustawom, skierowanym przeciw Polakom i dzięki hecy antypolskiej. Nie czyni drugiemu, co tobie nie miło, a znajdziesz w nim przyjaciela«. Nie uszczuplajcie Polakom narodowej swobody, jaką im zapewnia prawo niemieckie, nie rugujcie ich języka ojezystego ze szkoły, z kościołów i urzędów, dopuszczajcie Polaków, którzy miennie i krew poświęcać muszą dla państwa niemieckiego, do urzędów, a znajdziecie w Polakach uczciwych i wiernych współobywateli! Patrzenie na Austryę! Tam jest inaczej! Nie ucisk, ale życzliwe i równe dla wszystkich obchodzenie się z obywatelami państwa może zamienić i zamieni wam Polaków na przyjaciół«.

**Ze złęgo dziecka — zbrodniarz.** Powiadają, że jabłko od jabłoni niedaleko pada, a dziecko nie odradza się od rodziców. Nie zawsze jednak tak

bywa. Iluż to można spotkać zacnych ludzi, których Bóg doświadcza przez złe, wyrodne dzieci. Taki właśnie dopust Boży dotknął uczciwego i pracowitego kłodzieja Sliwę we wsi Janinie, w powiecie Stopnickim. Miał on pięcioro dzieci. Cztery córki poszły za śladem rodziców i zyskały dobre imię ludzi; ale jedyny syn Adam był od dziecka powodem ciągłej zgryzoty rodziców. Złego i nieposłusznego chłopca żadną miarą nie można było nakłonić do dobrego. Wyrósł też na nicponia. Nauczywszy się ciesielskiego rzemiosła, porzucił rodziców i poszedł w świat na zarobek. Powędrowawszy w strony sandomierskie, poznał tam niejaka Maryannę Combrównę i wkrótce się z nią ożenił. Kobieta była uczciwa, pracowita i do męża przywiązana, ale on nie umiał tego cenić i prędko sprykrzywszy sobie niebogę, zaczął się z nią źle obchodzić. Przed paru laty wrócił w strony rodzinne i osiadł we wsi Kołaczkowicach. Dla żony był coraz gorszym; dręczył ją i bijął tak, że ludzie nieraz musieli bronić nieszczęśliwej. Wreszcie kobieta, nie mogąc już ścierpieć, oddała dziecko rodzicom męzowskim i powróciła w swe strony; mąż zaś ku zgorszeniu całej wsi przyjął do swego mieszkania obcą kobietę. Nie pomagały wymówki ojca i sąsiadów, ani surowe upomnienia z ambony; wiarołomca trwał przy swoim. Aż oto parę miesięcy potem postanowił niby nagle poprawę, oddał towarzyszkę i pojechał po żonę. Po powrocie Adamowej zaczęło się niby zgodne pożycie, mąż zakupił nawet na intencję tego pojednania mszę św. i zaczął uczciwie pracować. Wkrótce kobieta zachorowała na febrę, ale dźwigała się, jak mogła, żeby nie zaniedbywać gospodarstwa. Aż wtem 6 czerwca rozeszła się wieść, że Sliwina umarła. Odbył się pogrzeb, ale jednocześnie we wsi zaczęły krążyć pogłoski, że Adam zamordował żonę.

Doszło to do władzy, zarządzono śledztwo i oto okazało się, że dzieci gospodarza, u którego Sliwowie mieszkali, słyszały w dzień śmierci Adamowej, jak nieszczęśliwa błagała męża, żeby darował jej życie. Uwięziony Adam z początku zapierał się zbrodni, potem jednak przyznał się, mówiąc, że owa obca kobieta, która z nim mieszkała, namówiła go, żeby pozbył się żony, i z nią się ożenił, więc też upatrzwszy chwilę, kiedy w przyległym domu nie było nikogo, prócz małych dzieci, bawiących się na podwórku, zamknął się z żoną w izbie i pocałował ją dusić. Nieszczęśliwa bronila się, ale rzucił ją na ziemię, gniótł kolanami i mordował, póki nie wyzionęła ducha. Kiedy potem odkopano zwłoki i lekarz je zbadał, okazało się, że nieszczęśliwa kobieta istotnie w okrutny sposób została zamordowana. Zbrodniarz i jego towarzyszka zostali okuci w kajdany i odesłani do Stopnicy. Będą też słusznie pokutowali za swe ciężkie winy. Ale dla uczciwych rodziców straszny to cios mieć syna zbrodniarza. Również okropne będzie na całe życie wspomnienie dla nieszczęśliwego dziecka, które po zbrodniarzu i zamordowanej matce pozostało, a którym ojciec mordercy się opiekuje.

**Łakomstwo** powodem śmierci! W bliskości Tyłży kupił w tych dniach pewien gospodarz butelkę kwasu karbolowego do oczyszczenia podwórza. Gdy wracał do domu, spotkał na drodze dwóch znajomych ze wsi i wziął ich na swój wóz. Jeden z nich spostrzegł z tyłu butelkę w kieszeni i myśląc, że to wódka, wyciągnął ją zgrabnie i dał spory łyk. Krzyknął okropnie i zawieszony do domu zakończył życie wśród okropnych boleści.

## Sprzedż drzewa.

— Dnia 15 lipca po południu o 2-giej wydzierżawioną będzie w Stabigudzie po raz drugi trawa z leśnych parceli: Ustrych Grade, Kieruj i Bonferne. — Po wydzierżawieniu trawy odbędzie się sprzedaż drzewa opałowego.



Eksportuje do różnych krajów.

# B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (Wielkie Księstwo Poznańskie)

parowa fabryka Opatowki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaj wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

## Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

## B. Jacob, Olsztyn, ulica Górna

pierwszy i największy specjalny skład **gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopców**, połączony z wszelkimi **artykułami męskimi** poleca na

### przyjęcia do Komunii św.

w rzadko wielkim wyborze **ubrania** we wszelkich gatunkach sukna od 7 do 30 marek. Moje ubrania są tak dobre co się tyczy leżenia i dodatków, że trudno je odróżnić od ubrań robionych na miarę.

Polecam również

### UBRANIA DLA REZERWISTÓW

w różnych materyach od 9 marek począwszy. Również zwracam uwagę na mój wielki wybór **kapeluszy, rękawiczek, szkarpetek** itd.

Ubrania gotowe dla robotników trwałe i mocne mam zawsze na składzie.



Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że objąłem

## handel kolonialny

po panu Schlichcie, położony przy **Górnym przedmieściu** (Obervorstadt).

Będę miał zawsze na składzie tylko **dobry towar** po umiarkowanych cenach i proszę o łaskawe poparcie.

Olsztyn w lipcu 1895.

Z wysokim szacunkiem

## Rudolf Kornalewski.

## Wyprzedaż resztek.

W sobotę . . . . .	6 lipca.
W poniedziałek . . . . .	8 „
W środę . . . . .	10 „
W czwartek . . . . .	11 „
W sobotę . . . . .	13 „

Aby uprzątnąć nagromadzone resztki z wszystkich oddziałów mego składu towarów, postanowiłem takowe po **nadzwyczajnie tanich cenach** wyprzedać.

Pomiędzy temi resztkami znajdują się także **suknie skąpej miary**, które są bardzo stosowne na ubrania dla konfirmandów.

Wyprzedaż po tych **wyjątkowych cenach** odbywa się tylko w wyżej wymienione dni.

## Juliusz Bluhm,

rynek 12 (pod sieniami).

STAŁE CENY.

STAŁE CENY.

Papier na muchy, Camphor, Proszek na owady, sikawki owady, poleca

F. Hirschberg, Wartembork.

Prawdziwe Simocca **gąbki do mycia** (szwamy) w każdej wielkości poleca

F. Hirschberg, Wartembork.

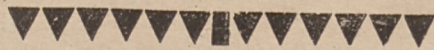
Drukiem, nakładem i pod redakcją Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allestein O. Pr.)

**Fabryka pieców**  
Franciszka Lehnardt  
w Olsztynie  
przy ulicy  
Olsztynkowej  
(Hohensteinerstrasse)  
poleca

wszystkie gatunki  
**PIECÓW KAFLOWYCH**  
po tanich cenach.

## Oberża

w mieście przy rynku, obok kościoła katolickiego, dom, obora i chlewy murowane, do tego 2 morgi ogrodu, konces na wyszynk wieczysty jest na sprzedaż. Pieniądzy nie potrzeba wszystkich wpłacić, ale mogą stać na hipotecę po 4 procent. Bliższej wiadomości udzieli Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej.“



## Józef Piotrowski

dekorator kościołów

POZNAN — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych**, a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich**, buduje **nowe ołtarze**, stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

Wasmuth'a przedziurkowany **burgundzki plaster smołowcowy** jest bardzo ulubionym środkiem i pomaga pewno przeciw strzelaniu w kościach, bólowi w krzyżach, w boku, bóleści w żołądku, uciskowi w piersiach, katarowi, duszności itp.

Cena 70 fen.

F. Hirschberg, Wartembork.

Każdy, choćby najmocniejszy **ból zębów** usuwa prawdziwy chiński olej **Poho**, jako i Wasmuth'a uspakajacz bólu zębów. Na składzie w flaszeczkach po 25 fen. u

F. Hirschberg'a w Wartemborku.

## Na przyjęcia do Komunii św.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

książki do nabożeństwa

w zwyczajnych i pięknych oprawach po bardzo tanich cenach.

## Ucznia,

syna porządnych rodziców, z dobrym wykształceniem szkolnym, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych i materyalnych

R. Kornalewski, Górne przedmieście 16.

Mam zamiar sprzedać z wolnej ręki **małe gospodarstwo**, 37 mórg roli wraz z zabudowaniami na wybudowaniu wioski Gim (Gimmendorf) w powiecie niborskim, 3 kilometry od Butryn. Jest też kilka mórg podrosłego lasu, a korzystne warunki, gdyż wpłaty potrzeba tylko około 500 marek. Mający chęć kupna niech się zgłoszą do pana Jana Stankiewicza w Butrynach, a on poda bliższą wiadomość.

Jakób Hermański z Gimu.